

Izrael: następna wojna

7 kwietnia 2011

Porażka podejmowanych przez Baracka Obamę prób narzuceniu pokoju między Izraelem a Palestyną może doprowadzić do nowej wojny.

W marcu 1973 roku premier Izraela Golda Meir spotkała się z prezydentem USA Richardem Nixonem w Waszyngtonie. Kiedy Nixon powiedział jej, że prezydent Egiptu Anwar Sadat jest gotowy negocjować traktat pokojowy, Meir zapewniła, że Izrael chce pokoju, ale wolałaby podpisanie tymczasowego porozumienia, ponieważ Kair nie jest godny zaufania. Twierdziła, że zamiarem Egiptu jest dążenie do zmuszenia Izraela do wycofania się na linię z 4 czerwca 1967 roku, a potem wskrzeszenie ONZ-owskiego planu podziału Palestyny przyjętego w 1947 roku. To zaś oznaczałoby, że rozwiązanie problemu Palestyny musiałyby być dyskutowane z Jaserem Arafatem i „terrorystami”.

Izraelski dziennikarz, Aluf Benn, przytacza tę rozmowę na podstawie dokumentów opublikowanych przez Wikileaks, i porównuje tamtą sytuację, gdy izraelska odmowa negocjacji doprowadziła do wojny i przekroczenia przez wojska egipskie Kanału Sueskiego w październiku 1973 roku, do obecnej wymijającej odpowiedzi premiera Benjamina Netanjahu na propozycję prezydenta Baracka Obamy. Benn zauważa, że Netanjahu, który w październiku 1973 roku ruszył na front wprost z pobytu w USA, dobrze by zrobił odświeżając sobie pamięć przesłuchując kasety Meir i Nixona i zadając sobie pytanie co może zrobić aby uniknąć powtórzenia błędów Meir i przestać ślepo pchać swój kraj do drugiej katastrofy, podobnej do tej jaką była wojna Jom Kippur”[1]. W tamtej wojnie Izrael stracił prawie 2600 wojskowych.

Odrzucenie propozycji Obamy, aby wstrzymać osadnictwo na Zachodnim Brzegu (ale nie we wschodniej Jerozolimie) na 3 miesiące w zamian za bezprecedensowe obietnice – lub łapówki,

jak je nazywa felietonista Thomas Friedman [2], który nie jest znany z sympatii do Arabów – potwierdza, że Waszyngton nie jest w stanie wyrzeć realnego nacisku na Izrael i że Netanjahu odrzuca wszelkie kompromisy. Premier Izraela, tak jak jego poprzednicy, twierdzi, że chce pokoju ale chce go w formie upokarzającej kapitulacji narzuconej w wyniku podboju i negacji praw Palestyńczyków. W tajnych negocjacjach w ostatnich latach, Netanjahu ciągle powtarzał Palestyńczykom, że muszą zaakceptować izraelskie „pojęcie bezpieczeństwa” oznaczające w praktyce utrzymywanie wojsk izraelskich wzdłuż „barier” w dolinie Jordanu (po palestyńskiej stronie) oraz na okupacji znacznej części Zachodniego Brzegu [3]. Nie sprecyzował jak długo ta okupacja będzie trwała.

Ten impas zmusza armię izraelską do sporządzania planów dalszych wojen w oparciu o „pojęcie bezpieczeństwa” – czyli uznania, że każdy kto odmawia uznania izraelskiego przywództwa w regionie jest terrorystą i musi zostać wyeliminowany. Żadne inne państwo, nawet USA, nie ma tak kompleksowego planu bezpieczeństwa: oznacza on, że Izrael jest w stanie ciągłej wojny. Kogo następnego zaatakuje izraelska armia? Gazę? Dwa lata temu czołgi i lotnictwo izraelskie doszczętnie zniszczyły budynki i zabiło setki cywilów, w operacji, którą Raport Goldstone’a określa mianem „zbrodni wojennych” i prawdopodobnie „zbrodni przeciw ludzkości”. Ale obecnie Hamas jest silny jak nigdy. Jak długo Izrael będzie to tolerował? Może zatem Liban? W lipcu i sierpniu 2006, izraelskiej armii nie udało się osłabić wpływów Hezbollahu, ale udało się zniszczyć kraj; teraz Hezbollah jest silniejszy niż kiedykolwiek i izraelskie dowództwo nie może wykluczyć prawdopodobieństwa większej operacji wojskowej połączonej z okupacją części Libanu [4]. Iran? Ryzykując rozpętanie poważnego konfliktu od Iraku po Liban, od Palestyny po Afganistan? Zamieszki na Bliskim Wschodzie nieuchronnie prowadzą do wojny. Obecnie, w odróżnieniu od 1973 roku, Izrael wykonałby pierwszy krok, ale spotkałby się z bardziej skutecznymi przeciwnikami oraz, jak twierdzi izraelski

działacz pokojowy Uri Awneri, z wrogością światowej opinii publicznej [5]. Brazylia, Boliwia i Argentyna uznały prawo Palestyńczyków do państwa w obrębie granic sprzed 1967 roku. Opublikowany też został list 26 europejskich polityków (wśród nich Chris Patten, Giuliano Amato, Felipe Gonzalez, Lionel Jospin, Hubert Vedrine, Romano Prodi, Javier Solana), którzy zdecydowanie nie są ekstremistami, wzywający Unię Europejską do nałożenia sankcji jeśli rząd izraelski nie zrewiduje swojej polityki do wiosny. Human Rights Watch opublikowało raport w dniu 19 grudnia (Izrael/Zachodni Brzeg: oddzielnie i nierówno) o systematycznej dyskryminacji Palestyńczyków, wzywając rząd USA do wstrzymania pomocy finansowej dla rządu Izraela w wysokości równej wydatkom na osadnictwo (ponad 1 miliard dolarów).

Awneri wnioskuje: „ktoś napisał, że wsparcie amerykańskie dla Izraela jest jak asystowanie przy samobójstwie. W Izraelu taka pomoc jest przestępstwem. Samo samobójstwo jest dozwolone przez nasze prawa. Tych, których bogowie chcą zniszczyć, czynią szalonymi. Miejmy nadzieję na szybkie odzyskanie zmysłów nim będzie za późno”.

Autor: Alain Gresh

Tłumaczenie: Agnieszka Jagiełło

Źródło oryginalne: mondediplo.com

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)

PRZYPISY

[1] Aluf Benn, “Netanyahu is telling Obama what Golda told Nixon”, Haaretz, Tel Aviv, 15 December 2010.

[2] “Reality Check”, The New York Times, 11 December 2010.

[3] Dan Ephron, “16 hours in September”, Newsweek, 11 December 2010

[4] See Anshel Pfeffer, “Is the IDF prepping for a third war with Lebanon?”, Haaretz, 19 December 2010.

[5] "Ship of Fools 2", Gush Shalom, Tel Aviv, 18 December 2010.